

dr hab. Marek Rymsza
Instytut Stosowanych Nauk Społecznych
Uniwersytet Warszawski
e mail: marek.rymsza@uw.edu.pl

Recenzja pracy doktorskiej mgra Piotra Gierka „Przejawy wykluczenia społecznego w percepcji pracowników socjalnych zatrudnionych w ośrodkach pomocy społecznej na terenie województwa śląskiego”, napisanej pod kierunkiem dr hab. Andrzeja Niesporka, prof. UŚ, Uniwersytet Śląski, Katowice 2019

I. Uwagi wstępne

Rozprawa doktorska mgra Piotra Gierka składa się z siedmiu rozdziałów. Układ pracy jest przejrzysty i logiczny. Pierwsze trzy rozdziały poświęcone są problematyce wykluczenia społecznego, analizowanej z przywoływaniem ustaleń zawartych w literaturze naukowej. Tematem rozważań prowadzonych w rozdziale czwartym, również opartych na literaturze przedmiotu, są z kolei pracownicy socjalni jako specjaliści od udzielania wsparcia osobom potrzebującym, w tym wykluczonym społecznie i zagrożonym wykluczeniem. W rozdziale piątym zawarte są informacje o metodologii badań własnych. Rozdział szósty, najbardziej rozbudowany, to prezentacja wyników badań własnych, a rozdział siódmy zawiera dalszą prezentację wyników badań oraz sformułowane na podstawie tych badań wnioski i rekomendacje dla praktyki społecznej odnośnie organizowania systemu pomocy społecznej i prowadzenia pracy socjalnej. Na część aneksową rozprawy składa się bibliografia, spis diagramów i tabel, narzędzia badawcze (kwestionariusz ankiety, zagadnienia do wywiadu indywidualnego i scenariusz zogniskowanego wywiadu grupowego) oraz listy gmin i angielskojęzyczne streszczenie.

Widać pracę włożoną przez Doktoranta, aby w ustrukturyzowany i możliwie czytelny sposób przedstawić materiał empiryczny, sposoby jego zgromadzenia, a także osadzić wyniki badań własnych w szerszym dorobku interdyscyplinarnych badań i analiz, które – nie bacząc na rozstrzygnięcia przyjęte w ramach formalnej klasyfikacji dziedzin i dyscyplin naukowych, a biorąc pod uwagę przywoływaną w pracy literaturę – można określić jako *social work studies*. Zauważalna jest też dbałość o socjologiczny profil rozprawy: Autor odwołuje się do licznych pozycji *stricto* socjologicznych, zwłaszcza prowadząc rozważania o istocie i

przejawach wykluczenia społecznego, postrzeganego w rozprawie zarówno jako zjawisko, jak i proces społeczny. Redakcja rozprawy jest staranna. Język pracy w wielu miejscach budzi, co prawda, zastrzeżenia – o czym dalej – są to jednak potknięcia niewynikające z braku należytej staranności w redakcji tekstu; wskazują raczej, zdaniem Recenzenta, że Autor rozprawy powinien dalej pracować nad rozwijaniem swego warsztatu pracy analityczno-badawczej.

Wszystkie trzy komponenty badań empirycznych zostały skonstruowane zgodnie z metodologią stosowaną w naukach społecznych, W przyjętej i zrealizowanej koncepcji to badania jakościowe stanowią uzupełnienie badania ilościowego, traktowanego przez Doktoranta jako badanie podstawowe, przy czym realizację badania ankietowego rozpoczęto w tym samym czasie co wywiady indywidualne (które jednak realizowano dłużej: badanie ilościowe zrealizowano w okresie kwiecień 2016 – listopad 2016 – por. str. 224; wywiady indywidualne zaś w okresie kwiecień 2016 – czerwiec 2017). Komponentem domykającym zbieranie materiału empirycznego był zogniskowany wywiad grupowy zrealizowany w sierpniu 2017 (por. str. 225). W wielu socjologicznych projektach badawczych badanie jakościowe stanowi przygotowanie do badania ilościowego. W myśl takiego podejścia, analiza jakościowa prowadzona jest w celu rozpoznania pola planowanego badania ilościowego, dookreślenia hipotez czy zebrania materiału umożliwiającego precyzyjne skonstruowanie pytań ankietowych i trafnych kafeterii odpowiedzi, zwłaszcza zawierających odpowiedzi inne niż oparte na skali ocen. Można też przyjąć odwrotną kolejność i realizować badanie jakościowe po badaniu ilościowym, jako badanie bardziej pogłębione. Realizowanie badań ilościowych i jakościowych równocześnie wydaje się natomiast ewenementem i trudno znaleźć uzasadnienie dla takiej organizacji procesu zbierania materiału empirycznego.

Podkreślam tę okoliczność dlatego, że w dalszej części recenzji formułuję zastrzeżenia co do sposobu prezentacji wyników badania ankietowego i więcej: zawartości samego narzędzia badawczego (ankiety) oraz przeprowadzonych analiz materiału empirycznego. Być może części dostrzeżonych uchybień Doktorant nie popełniłby, gdyby najpierw przeprowadził badania jakościowe i dysponował ich wynikami w momencie przystępowania do prac nad badaniem ilościowym.

2. Uwagi do części teoretycznej pracy

Autor deklaruje (por. str. 2), że jego rozprawa składa się z czterech części: teoretycznej, metodologicznej, empirycznej i wniosków. W jego siedmiorozdziałowej rozprawie łatwo wyodrębnić dwie zasadnicze części: tę niezwiązaną z badaniami własnymi,

obejmującą rozdziały 1-4, a którą można określić jako część „teoretyczną” oraz część empiryczną związaną z badaniami własnymi, a obejmującą opis metodologii badań, prezentację materiału empirycznego i wnioski z badań. Uwagi zostaną przedstawione oddzielnie do każdej z tych dwóch części.

W rozdziale pierwszym, najobszerniejszym w części pierwszej rozprawy, Doktorant dokonuje przeglądu literatury dotyczącej problematyki wykluczenia społecznego i marginalności społecznej. Na uwagę zasługuje tu wyróżnienie trzech nurtów wyjaśniania natury zjawiska wykluczenia (str. 14-15). Autor trafnie wskazuje na specyfikę każdego z nich: nurtu brytyjskiego (wykluczenie jako dyskryminacja), amerykańskiego (wykluczenie jako „wina jednostki”) i francuskiego (wykluczenie jako „wina systemu/państwa”).

W rozdziale drugim jako użyteczne dla wyjaśniania natury i istoty wykluczenia Doktorant przywołuje i omawia różne klasyczne koncepcje i teorie socjologiczne takie jak: koncepcja anomii w ujęciu Durkheima oraz Mertona, teoria konfliktu społecznego Dahrendorfa, podejście dramaturgiczne Goffmana, koncepcje *underclass* i kultury ubóstwa w ujęciu różnych autorów. Doktorant częściowo sięga tu do tekstów klasycznych, a częściowo do omówień wybranych teorii i koncepcji dokonywanych przez innych autorów.

Rozdział trzeci poświęcony jest problematyce aktywnej polityki społecznej. Tutaj narracja staje się bardziej szczegółowa. Widać, że podejście aktywizujące w polityce społecznej jest Doktorantowi bliskie; z tej perspektywy, dodajmy, komentuje on wiele swych ustaleń z przeprowadzonych badań. Przy okazji charakteryzowania podejścia aktywizującego w polityce społecznej Doktorant przedstawia też problematykę kapitału społecznego oraz ekonomii społecznej. Słusznie zauważa przy tym, że założenia podejścia aktywizującego w polityce społecznej odpowiadają założeniom i celowi prowadzenia pracy socjalnej, jakim jest usamodzielnienie adresatów wsparcia.

Rozdział czwarty poświęcony jest charakterystyce pracowników socjalnych jako tych specjalistów od pomagania, którzy na co dzień pracują z osobami społecznie wykluczonymi lub zagrożonymi wykluczeniem społecznym. Doktorant przedstawia w nim rozwój pracy socjalnej i proces jej profesjonalizacji. Podejmuje w nim między innymi ważne zagadnienie, czy praca socjalna jest zawodem czy profesją, uwzględnia deontologię zawodową, sporo miejsca poświęca zjawisku działań pozornych w obszarze polskiej pracy socjalnej i pomocy społecznej. Na str. 137 i jeszcze kilkakrotnie (np. str. 184) Doktorant stwierdza, że pracownicy socjalni nazywani są w literaturze „specjalistami od spraw ludzkich” i że „jest to najlepsze określenie dla zawodu pracownika socjalnego” (str. 151); ani razu jednak nie odsyła do przykładowych pozycji literaturowych.

Doktorant przyjmuje, że przynajmniej w Polsce pracownicy socjalni są pracownikami placówek pomocy społecznej, gdyż sama „praca socjalna mieści się w ramach pomocy społecznej” (str. 136). Owszem, w pomocy społecznej jest zatrudniona zdecydowanie dominująca część polskich pracowników socjalnych, ale pracują oni także poza pomocą społeczną. Poprawnie zatytułowane są więc tabele 11-12 przez wskazanie, że zawarte w nich dane dotyczą „pracowników socjalnych zatrudnionych w jednostkach organizacyjnych pomocy społecznej w Polsce” (a tym samym są też tacy zatrudnieni poza tymi jednostkami), ale w podrozdziale 4.6 przy charakteryzacji miejsc pracy pracowników socjalnych w Polsce (str. 169 i nast.) miejsc poza placówkami szeroko rozumianej pomocy społecznej nie uwzględniono.

W rozdziałach 1-4 przybliżone zostały najważniejsze dla tematyki rozprawy kategorie pojęciowe, takie jak wykluczenie społeczne, pomoc społeczna, praca socjalna, podejście aktywizujące. Doktorant wykazuje się dobrą znajomością tych zagadnień. Zauważalne jest, że w rozdziałach teoretycznych dominuje literatura polskojęzyczna, dodajmy – trafnie wyselekcjonowana i obejmująca prace autorów o uznanym dorobku. Natomiast klasyczne teksty angielskojęzyczne czy (pojedyncze) francuskojęzyczne podawane są zazwyczaj (czy w znacznej mierze) za źródłami „pośredniczącymi”, którymi są prace polskich autorów (por. przykładowo przyp. 9, 10, 13, 15, 36, 43 z rozdz. 1 i liczne inne przypisy w dalszych partiach pracy). Prace niepolskich autorów są przywoływane jako źródła pierwotne przede wszystkim wówczas, gdy zostały opublikowane także w wersji polskojęzycznej (por. przyp. 11-12, 21 z rozdz. 1 czy liczne pozycje przywoływane w rozdziale 4, przede wszystkim tłumaczenia wydane w serii „Biblioteka Pracownika Socjalnego”).

Należy tym samym stwierdzić, że rozprawa opiera się głównie na przeglądzie literatury polskojęzycznej. Owszem, jest to przegląd wartościowy; widać też uczciwość intelektualną Doktoranta w dokumentowaniu faktycznie wykonanej pracy analityczno-przeładowej. Nie zmienia to jednak stanu rzeczy, że liczba powołań literaturowych „z drugiej ręki” jest – jak na rozprawę doktorską – zdecydowanie za duża. Taka praktyka powinna być ograniczona do przywoływania ustaleń z pozycji trudno dostępnych. Części z przywoływanych pozycji w trybie „z drugiej ręki” za źródła trudno-dostępne uznać jednak nie sposób. Przykładem może być klasyczna praca Goffmana pt. *Stigma*, przywoływana w rozprawie za pracą Siemaszki (por. przyp. 316, str. 85), dostępna przecież także w wersji polskojęzycznej.

Uchybienia językowe i terminologiczne w części teoretycznej

Pomimo dbałości o redakcję testu, znajdujemy w części teoretycznej pracy pewne uchybienia językowe i terminologiczne. Podaję przykłady:

- Na samym wstępie rozważań mowa o „rozrastaniu się społeczeństwa” (str. 1); z kontekstu wynika, że chodzi chyba o proces rosnącego rozwarstwienia społecznego.
- Czy wymienione na str. 1 „wykluczenie społeczne” i „ekskluzja społeczna” to dwie równoznaczne nazwy tego samego zjawiska / procesu czy nie? Wydaje się, że tak, ale Autor tego nie stwierdza wprost ani na wstępie rozprawy, ani w innych jej miejscach. A powinien to zrobić.
- Przeprowadzoną w ramach badań własnych dyskusję grupową Autor określa jako „zogniskowany wywiad fokusowy”; powinno być „zogniskowany wywiad grupowy” (ang. *focus group interview* – FGI), określenie „zogniskowany” znaczy bowiem to samo co „sfokusowany”.
- „Praca socjalna jako przedmiot działania pracownika socjalnego” (tytuł podrozdziału 4.1, str. 136) – praca socjalna to metodyczne działanie pracownika socjalnego, a nie przedmiot tego działania.
- „W odróżnieniu od ... państw Europy Zachodniej w Polsce nadal prowadzi się dyskusje, czy praca socjalna jest dyscypliną naukową czy quasi-naukową. Zwolennicy tego poglądu argumentują ten fakt brakiem możliwości obrony doktoratu właśnie z pracy socjalnej” (str. 137). Co tu jest poglądem?
- „Wypalenie zawodowe przyczynia się ... do zmniejszenia efektywności pracy, ale również zysków instytucji” (str. 185); co do efektywności pracy – tak, natomiast zysk to kategoria ekonomiczna nieprzystająca do instytucji pomocy społecznej, której dotyczy narracja.

3. Uwagi do części empirycznej pracy

W rozdziale piątym Doktorant szczegółowo (nawet za szczegółowo i w trybie nieco za bardzo „podręcznikowym”) omawia metodologię badań prowadzonych w ramach nauk społecznych, takie jak metody, techniki, narzędzia badawcze oraz zasady konstruowania / doboru próby badawczej. Przedstawia też własne pytania badawcze, zmienne i wskaźniki oraz dokonuje operacjonalizacji pojęć. Za specyficzny czynnik zawodu pracownika socjalnego uznane zostaje tu m.in. „obcowanie ... na co dzień w pracy z osobami wykluczonymi społecznie” (str. 205). Problem w tym, że zastosowana operacjonalizacja nie pozwala

odróżnić wśród klientów pomocy społecznej, z którymi styka się pracownik socjalny, osób wykluczonych, zagrożonych wykluczeniem oraz innych (niewykluczonych). Owa niejasność rodzi szereg trudności interpretacyjnych przy prezentowaniu materiału empirycznego. W rozdziale 6 Doktorant stwierdza bowiem, że objęci badaniami pracownicy socjalni „w swojej pracy spotykają się z klientami pomocy społecznej – głównie osobami wykluczonymi” (str. 232), ale nie podaje żadnego „narzędzia” rozróżniania wśród klientów osób wykluczonych i niewykluczonych.

Rozdział 6 rozpoczyna się znów od omówienia literatury przedmiotu, tym razem dotyczącej zagadnienia percepcji. O ile omawiając zagadnienia socjologiczne, co miało miejsce w rozdz. 1-4, Doktorant wykazał się dobrą ich znajomością i rozumieniem, o tyle narracja dotycząca zagadnienia z zakresu psychologii poznawczej jest mocno powierzchowna, a miejscami ociera się wręcz o banał. Przykładami takiego ocierania się są stwierdzenia: „jeśli ktoś niezbyt uważnie słuchał, może nie odebrać całkowicie przekazywanej mu informacji” (str. 227) czy „aby coś zinterpretować, trzeba coś najpierw spostrzec” (str. 227). Z kolei do stwierdzenia „Percepcja wydaje się czymś nieco bardziej obiektywnym niż interpretacja” (str. 228) można mieć zastrzeżenia merytoryczne. Przecież interpretacja może (nie musi, ale może) polegać na obiektywizowaniu subiektywnej percepcji. Chyba lepiej byłoby, gdyby z krótkiego podrozdziału rozdz. 6.1 Doktorant w ogóle zrezygnował.

Znaczna część prezentacji wyników badania ilościowego (str. 240 i nast.) to omawianie zestawień krzyżowych, wskazujących na istnienie bądź nieistnienie istotnych statystycznie korelacji między określonymi zmiennymi. Przyjęta konwencja narracji jest taka, że obliczone i prezentowane kolejno zależności krzyżowe traktowane są jako weryfikacje konkretnych hipotez badawczych o istnieniu związku statystycznie istotnego między dwoma określonymi zmiennymi (z których część to dane metryczkowe charakteryzujące środowisko respondentów). Zarazem mało jest tu pogłębionej analizy i interpretacji dokonanych obliczeń. Do takiej prezentacji materiału empirycznego można zgłosić następujące uwagi:

(1) Autor wykazuje się znajomością określonych technik statystycznych i sprawnością obliczeniową przy ich stosowaniu. Zarazem w narracji niewiele jest miejsca na uruchomienie *wyobraźni socjologicznej*, stanowiącej istotny element socjologicznego warsztatu (zdaniem Millsa elementu kluczowego, ważniejszego od sprawności technicznych). Stwierdzenie korelacji między dwiema zmiennymi, czyli współwystępowania na przykład określonych cech to dopiero wstęp do interpretacji, czyli próby wskazania możliwej zależności

przyczynowo-skutkowej czy wpływu innych zmiennych (jako zmiennych pośredniczących) na współwystępowanie tych cech.

(2) Uznanie, że istnienie określonej zależności statystycznej rozstrzyga daną hipotezę badawczą w gruncie rzeczy nie pozwala na akumulację poprzez badanie istotnej poznawczo wiedzy naukowej. I tak np. hipoteza mówiąca tyle, że „istnieje związek między długością stażu pracy a postrzeganiem cech osób wykluczonych” (por. str. 240), gdy nie dookreśla się, co to za związek (jaki ma charakter poza tym, że jest to związek statystycznie istotny), o czym taki związek świadczy, co tłumaczy, czego jest potwierdzeniem itd. i dokonana następnie jej negatywna weryfikacja (nie stwierdza się związku statystycznie istotnego) prowadzi do wniosku, że „postawy osób wykluczonych są wyraziste i jednoznaczne, a ich percepcja nie zależy od stażu pracy” (str. 240). Tego typu wnioskowanie to przysłowiowe „kręcenie się w kółko”, które nie daje żadnego przyrostu wiedzy. Przecież postawy mogą być wyraziste, ale ich percepcja zróżnicowana. Postawy te mogą też być stosunkowo mało wyraziste, ale jednak podobnie odbierane przez respondentów. Uzewewnętrznianie postaw przez klientów pomocy społecznej to jedno, a ich odbieranie przez badanych pracowników socjalnych (respondentów) to drugie. Dodać należy, że badamy tylko to drugie. Sposobów uzewnętrzniania postaw przez klientów nie kontrolujemy bowiem poprzez zrealizowane badanie w żaden sposób.

(3) Widać, że zadanie, jakie sobie Doktorant postawił po prostu trochę go przerasta. Stąd szereg niejasności w wywodach i nieporadności językowych, znacznie więcej niż w części teoretycznej. Podam kilka przykładów:

- „Za najczęstszy okres pracy w danym rejonie opiekuńczym wskazywany jest okres powyżej 6 lat” (str. 237). Respondenci nie wskazywali najczęstszego okresu w danym rejonie tylko deklarowali długość własnego okresu pracy i najczęściej wybierali odpowiedź z kafeterii „powyżej 6 lat”.
- „Pracownicy socjalni z dłuższym stażem pracy lepiej percypują postawy emocjonalne niż racjonalne” (str. 241). Co to znaczy, że „percypują lepiej”? Co to są „postawy racjonalne” i „postawy emocjonalne”? Kto rozstrzyga, które są które: klient, respondent, badacz? Dlaczego samozaradność potraktowana zostaje jako „mechanizm obronny”? (tamże); przecież w ujęciu popularnej dziś koncepcji *resilience* to raczej ważna „siła życiowa”.
- „Katalog emocji jest względnie prosty i ich rozpoznanie wydaje się zbliżone zarówno dla pracowników z krótkim, jak i długim stażem” (str. 242). Katalog emocji jest „prosty”, bo takim zbudował go Doktorant, określając przy tym owe emocje mianem

„nastrojów”. Czy jest to jednak rzeczywiście katalog „prosty”? Prosty jako nierozbudowany – tak (obejmuje 5 pozycji). Ale prosty jako ogólnie zrozumiały – już nie. Owszem, „beznadzieja” (a raczej poczucie beznadziei) jest rodzajem emocji czy nastroju, ale już „wzrost roszczeniowości oczekiwania” można równie dobrze potraktować jako zmieniającą się postawę wobec instytucji pomocy społecznej, a z kolei „bezradność w rozwiązywaniu codziennych problemów” wydaje się być bardziej sytuacją życiową niż emocją, choć zarazem „poczucie bezradności” może być dojmującą emocją.

- „Postawy osób wykluczonych społecznie są wyraziste i zaliczają się do kanonu postaw łatwo rozpoznawalnych przez każdego dorosłego człowieka” (str. 243). Na jakiej podstawie Doktorant formułuje to przekonanie? Bo na pewno nie na podstawie przeprowadzonego badania, w ramach którego badał świat percepcji pracowników socjalnych, a nie ekspresji klientów pomocy społecznej, gdzie dodatkowo wyniki uzyskane przy badaniu pracowników socjalnych nie mogą być ekstrapolowane na ogół dorosłych członków społeczeństwa?
- „Istnieje związek między łączną liczbą środowisk (gospodarstw domowych) należących do rejonu opiekuńczego a postrzeganiem” cech / statusu / reakcji / nastrojów / zachowań osób wykluczonych społecznie” (str. 243). Doktorant mimowolnie uprzedmiotawia tu pracowników socjalnych i dokonuje skrótu myślowego. Z oczywistych względów sama wielkość czy liczebność rejonu opiekuńczego nie może mieć wpływu na postrzeganie adresatów wsparcia. Doktorantowi chodzi o to, że konkretnemu pracownikowi socjalnemu przydzielona jest określona liczba gospodarstw domowych składających się na taki rejon. Nie o liczebność czy wielkość rejonu tu jednak chodzi, ale o poziom obciążenia pracą konkretnych respondentów. A przecież można sobie wyobrazić takie rozwiązanie organizacyjne, że rejon jest powierzony więcej niż jednemu pracownikowi socjalnemu i nie przestaje przez to być wydzielonym organizacyjnie rejonem.
- „Reakcja osób wykluczonych na sytuacje marginalne jest podobna we wszystkich rejonach opiekuńczych” (str. 249). Badanie nie daje podstaw do takiego uogólnienia. Można co najwyżej powiedzieć, że pracownicy socjalni ze wszystkich rejonów podobnie te reakcje postrzegają.
- „Dynamika nastrojów osób w środowiskach wykluczonych społecznie posiada charakter niezależny od przebywania osoby w tym czy innym rejonie opiekuńczym”

(str. 249). O jaką osobę tu chodzi? O pracownika socjalnego? Czy Doktorant uważa, że sama obecność pracownika socjalnego mogłaby zmieniać te nastroje? Jeśli nawet taką możliwość założyć, to aby empirycznie zweryfikować takie założenie, należałoby badać klientów a nie pracowników. Pracownik socjalny ma bowiem styczność z klientami, gdy jest w rejonie. Zarazem nie jest w stanie porównywać nastrojów klientów, gdy są z nim w bezpośredniej styczności oraz gdy nie są. A jeśli nie o osobę respondenta chodzi, to o kogo? W jaki sposób zamierza się w ogóle badać dynamikę nastrojów, jeśli pomiar ich percepcji jest jednorazowy?

- „Istnieje związek między typem gminy, w której pracuje pracownik socjalny a postrzeganiem” cech /statusu / reakcji / nastrojów / zachowań osób wykluczonych. (str. 250). Co i w jaki sposób chce tu Doktorant zbadać? Doktorant oblicza na przykład wartość chi-kwadrat Pearsona dla zależności między deklarowanym przez respondentów „postrzeganiem statusu u osób wykluczonych społecznie a typem gminy” (str. 251). I czy aby na pewno wie, co ta zależność pozwala stwierdzić? Przecież zależność między miejscem pracy pracownika socjalnego a postrzeganiem klientów jest w istocie zależnością, której nie sposób zweryfikować przy pomocy przeprowadzonego badania. Co tu jest bowiem zmienną zależną a co niezależną? Jeśliby przyjąć, że klienci są tacy sami we wszystkich trzech rodzajach wyróżnionych gmin, to wówczas różnice w ich postrzeganiu charakteryzowałby badanych (pracowników socjalnych). Jeżeli zaś przyjąć, że klienci są różni (np. w jednych rodzajach gmin jest więcej osób bezrobotnych, a w innych mniej), to o czym świadczą wówczas uzyskane w badaniu potwierdzenia co do różnic? O gminach i ich mieszkańcach czy o ich postrzeganiu przez pracowników socjalnych? Uznanie, że badanie stanowi pośrednią charakterystykę mieszkańców – klientów pomocy społecznej wymaga uprzedniego przyjęcia, że percepcja klientów jest taka sama u wszystkich pracowników socjalnych bez względu na miejsce zatrudnienia. Ale jeśli to przyjąć, to jak zarazem szukać różnic w owej percepcji, a czemu poświęcone jest w gruncie rzeczy zrealizowane badanie? Podsumowując, nie jest jasne, jaką wartość poznawczą niosą ze sobą stwierdzenia Doktoranta, typu: „w gminach miejskich pracownicy socjalni częściej zwracają uwagę na postawach charakteryzujących się brakiem doświadczenia zawodowego, kwalifikacji bądź niskim wykształceniem niż w gminach wiejskich” (str. 251); „w gminach miejskich pracownicy socjalni częściej zwracają uwagę na bezradność w rozwiązywaniu codziennych problemów niż w gminach wiejskich” (str. 252-253).

- Co to jest „wynik zasadny” (str. 257)?

Prezentacja wyników badania ilościowego polegająca na omawianiu rozkładów odpowiedzi na poszczególne pytania jest dużo bardziej przekonująca. Prowadzone wywody nie nastroczają tu tylu wątpliwości co wspomniane „weryfikacje hipotez” za pomocą obliczeń statystycznych. Ciekawy wydaje się być materiał empiryczny zebrany dzięki pytaniom otwartym. Dlatego szkoda, że Doktorant ograniczył się do wylistowania przykładowych odpowiedzi. A najciekawsza i, zdaniem Recenzenta, najwartościowsza część prezentacji wyników badań zawarta jest w rozdziale 7, gdzie wyniki z badania ilościowego zestawiane są z wynikami badań jakościowych: przeprowadzonych wywiadów indywidualnych i jednego wywiadu grupowego. Tutaj narracja jest najbardziej czytelna, wnioskowanie przemawia do czytelnika, przywoływany materiał empiryczny jest trafną ilustracją prowadzonej narracji. Te partie pracy w gruncie rzeczy bronią przeprowadzone badania empiryczne i ich omówienie. Narracja prowadzi tu prostą drogą do podsumowania zawierającego 20 propozycji odnośnie pożądanym kierunków zmian w zakresie organizacji pomocy społecznej i pracy socjalnej oraz edukacji do pracy socjalnej i doskonalenia zawodowego pracowników socjalnych. I są to wnioski (i rekomendacje) zarazem trafne i w większości dobrze zoperacjonalizowane.

Pewne zastrzeżenia budzą też niektóre elementy konstrukcji samej ankiety.

- Dlaczego w ankiecie nie podano rozumienia wykluczenia społecznego, czy definicji bycia wykluczonym? Ankieta zawiera przecież definicję kapitału społecznego, a Autor wskazał w części teoretycznej szereg definicji wykluczenia. Zamiast tego w pytaniu pierwszym prosi o odpowiedź na pytanie, czy respondentowi znane jest zjawisko wykluczenia społecznego. I nie jest to bynajmniej pytanie filtrujące, gdyż respondenci którzy udzielili odpowiedzi negatywnej nie podają co prawda własnej definicji wykluczenia społecznego, ale udzielają odpowiedzi na liczne dalsze pytania ankiety odnoszące się do rozumienia zjawiska wykluczenia społecznego. Tak jakby Doktorant założył, że respondenci ci i tak wiedzą, kim są i jakie są osoby wykluczone społecznie, bo de facto są nimi klienci pomocy społecznej. Ale dlaczego wobec tego nie pytał respondentów o klientów systemu pomocy społecznej, ale o wykluczonych?
- W pytaniu 3 kafeteryjne odpowiedzi nie są w pełni rozłączne: lit. i) „przebywanie w miejscach odosobnionych, więzieniu” jest bowiem podkategorią kategorii j), jaką jest „izolacja”. Z kolei „życie poniżej granicy ubóstwa” (lit. l) to właśnie doświadczanie ubóstwa, biedy (lit. k).

- W pytaniu 18 pojawia się (jednorazowo) kategoria osób „zagrożonych wykluczeniem” jako odrębna od „wykluczonych”? Dlaczego tylko w tym pytaniu?
- W pytaniu 22 frazy „ograniczenie bezpieczeństwa socjalnego kosztem partycypacji społecznej” oraz „ograniczenie świadczeń pomocy społecznej kosztem aktywności ekonomicznej” są wadliwie zredagowane; lepiej byłoby „promowanie aktywności ekonomicznej kosztem ograniczenia świadczeń pomocy społecznej” oraz „promowanie partycypacji kosztem ograniczenia bezpieczeństwa socjalnego”.
- W pytaniu 25 „zawieranie kontraktów socjalnych” (lit. b) czy „kierowanie na prace społecznie użyteczne” (lit. c) de facto zawierają się w bardziej ogólnej kategorii „działania z zakresu aktywnej polityki społecznej”.
- Dlaczego skala odpowiedzi w pytaniu 33 i analogicznie w pytaniach 34 i 35 jest niekonsekwentnie „oznakowana”: skuteczność powinna być określana jako „niska” bądź „wysoka”, a nie „niska” bądź „bardzo dobra”.
- W pytaniu 52 jednorazowo pojawia się termin „ekskluzja społeczna”.
- Pytanie 57 jest pytaniem sugerującym – mowa w nim o możliwym kształtowaniu negatywnego stosunku do wykluczonych, a przecież możliwe jest też kształtowanie stosunku pozytywnego. Nie jest to przypadek, bo analogiczne „jednostronne” pytanie zawarte jest w zagadnieniach do wywiadu indywidualnego (część 1 pyt. 3, str. 407).

Przedstawione powyżej uwagi do niektórych pytań nie zmieniają ogólnej konstatacji, że ankieta pozwoliła Doktorantowi zebrać wartościowy materiał empiryczny. Zarazem dobrze, że Autor pracy uzupełnił ten materiał przez materiał zebrany dzięki realizacji badań jakościowych.

4. Konkluzja

Rozprawę doktorską mgra Piotra Gierka jako całość oceniam pozytywnie i tej ogólnej oceny nie zmieniają uwagi krytyczne zawarte w niniejszej recenzji, dotyczące zwłaszcza prezentacji wyników badania ilościowego. Recenzowana rozprawa ma, zdaniem Recenzenta, swoją wartość merytoryczną; zawiera rozbudowany i zarazem trafny, choć ograniczony głównie do publikacji polskojęzycznych, przegląd literatury z zakresu pracy socjalnej i socjologicznych badań nad wykluczeniem społecznym. Doktorant jasno wyklada też swój punkt widzenia na badane zagadnienia, bliski nurtowi aktywizującemu. Rozprawa wskazuje na zebranie wartościowego materiału empirycznego, dokumentuje też wkład pracy Doktoranta w realizację badań, jego znajomość metod i technik badawczych. Praca kończy

się sformułowaniem trafnych odautorskich wniosków i rekomendacji odnośnie praktyki społecznej. Innymi słowy, uwagi dotyczące badania ilościowego, a zwłaszcza sposobu analizy i prezentacji zebranego poprzez realizację ankiety materiału empirycznego wskazują na potrzebę pracy własnej Doktoranta nad warsztatem analityczno-badawczym, ale nie przekreślają wartości wykonanej pracy. Praca stanowi tym samym potwierdzenie, że Autor posiada kompetencje niezbędne do otrzymania stopnia doktora nauk społecznych w dziedzinie socjologii. Zarazem Recenzent nie rekomenduje opublikowania rozprawy w swej obecnej postaci. Wyraża natomiast nadzieję, że Autor pracy skorzysta z zawartych w recenzji uwag i popracuje nad prezentacją zgromadzonego w ramach zrealizowanych badań materiału empirycznego.

W konkluzji stwierdzam, że recenzowana praca spełnia wymogi pracy doktorskiej i wnoszę o dopuszczenie mgra Piotra Gierka do dalszych etapów procedury przewidzianej w przewodzie doktorskim.

